



Do 03.2011 w SD

Aleksander Kwasniewski rozpoczął kolejny powrót do czynnej polityki i zapowiedział budowanie silnej centrolewicy zdolnej do przejęcia władzy w Polsce, po wygraniu wyborów parlamentarnych w 2015 roku. Centrolewice jako dominująca siła polityczna starał się już zbudować oboz postsolidarnościowy na czele z Bronisławem Geremekiem i Adamem Michnikiem. Miało ją tworzyć lewicowe skrzydło „Solidarności” z cywilizowaną częścią postpeerelowskiej nomenklatury (sojusz różowych z czerwonymi). O potrzebie istnienia silnej i zdrowej „lewej nogi” mówił prezydent Lech Wałęsa, czym zbulwersował i obruszył środowiska opozycji antykomunistycznej. To polityczne wsparcie nie pozostało bez wpływu na wyborczy sukces lewicy w 1993 roku.

Aleksander Kwasniewski nigdy nie zrezygnował z powrotu do czynnej polityki. U schyłku drugiej kadencji w jego otoczeniu rozważany był projekt utworzenia nowej partii na czele z byłym prezydentem jako jej liderem, a jej załącznikiem miały być dwie partie: Partia Ludowo Demokratyczna Romana Jęgielńskiego i Stronnictwo Demokratyczne Andrzeja Arendarskiego. Wówczas od pomysłu budowania partii prezydenckiej odstąpiono. Były lewicowy prezydent pojawia się na scenie politycznej w 2006 roku. Powstała wówczas koalicja „Lewica i Demokraci” (SLD, SDPL, PD, UP), która zgłosiła listy wyborcze w wyborach samorządowych w 2006 i parlamentarnych w 2007 roku. Na czele Koalicyjnego Komitetu Wyborczego stał Aleksander Kwasniewski. Koalicja wprowadziła swoich kandydatów do samorządów i Sejmu RP w którym powstał klub poselski LiD. Koalicja rozpadła się w 2008 roku co w konsekwencji spowodowało podział klubu poselskiego. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku SLD zgłosił własną listę. Natomiast SDPL, PD i Zieloni 2004 zawiązały komitet wyborczy „Porozumienie dla Przyszłości” z Dariuszem Rosatiem na czele. W przeciwieństwie do Sojuszu komitet ten nie uzyskał żadnego mandatu.

Obecnie Aleksander Kwasniewski powrót na scenę polityczną rozpoczął od budowania lewicowej koalicji do Parlamentu Europejskiego Europa Plus. Jego ambicją jest zjednoczenie polskiej lewicy i stworzenie przeciwwagi dla PO i PIS. Nie sadzę aby ten ambitny zamiar zakończył się sukcesem, gdyż był prezydent źle zaczął. Bez organizacyjnego planu działania i programu. Przyhołubił eseldowskiego odszczepienca Marka Siwca i rzucił kółko ratunkowe tonacemu Januszowi Palikotowi. Wzbudził zdziwienie i zaskoczenie. Prof. Ryszard Bugaj powiedział w TVP, że związanie się byłego prezydenta z tym politykiem jest zejściem do politycznego rynsztoka. Wykonanie tych ambitnych zadań wymaga determinacji i tytanicznej

pracy. Aleksander Kwasniewski nie jest politykiem do pracy, a „bycia noszonym w lektyce”, jak złośliwie powiedział rzecznik rządu Paweł Grasz, odnosząc się do Europy Plus. Medialna akcja rozpoczęła się od podawania nazwisk polityków jako potencjalnych kandydatów na listę do Parlamentu Europejskiego. Wskazani zaczęli dystansować się i z reguły deklarowali brak zainteresowania parlamentarną działalnością w Brukseli. Podobnie było ze środowiskiem feministek, które zdecydowanie odcięły się od jakichkolwiek związków z inicjatywą Aleksandra Kwasniewskiego. Konsekwentnie odmawia Leszek Miller, gdyż nie chce mieć nic wspólnego z Januszem Palikotem. Od swojego przyjaciela odsunął się, po wyrzuceniu z Sojuszu, Ryszard Kalisz. Zapowiada tworzenie własnego zaplecza, gdyż ma świadomość, że bez niego nic nie będzie politycznie znaczyło (a może SD?). Aktualnie żadna zorganizowana siła polityczna poza Ruchem Janusza Palikota nie identyfikuje się z Europą Plus. Unia Pracy wypowie się w tej kwestii dopiero 15 czerwca b. roku. Być może akces zgłosi Stronnictwo Demokratyczne, na Kongresie w dniu 20 kwietnia tego roku, które już w grudniu 2012 r. otrzymało od Janusza Palikota zaproszenie do budowania centrolewicowej koalicji wyborczej. Zawarte w programie na jutrzejszy Kongres propozycje w przeważającej większości mają charakter kosmetyczny i usprawniający funkcjonowanie państwa i jego instytucji oraz relacji z obywatelem. Pod tymi zapisami może podpisać się każda partia. Rozbudowana jest część światopoglądowa, w której mamy propozycje ograniczające Kościół w życiu publicznym, związki partnerskie i testament życia (eutanazja). Te partie projektu programu przystają do tego, co głosi Janusz Palikot i mogą stanowić dobry punkt wyjścia lewicowych aliansów politycznych. Na tym etapie decyzja o akcesie do wyraźnie lewicowej Europy Plus będzie trudna dla deklarującego się jako liberal Pawła Piskorskiego. Dla tworzącej się koalicji na wybory europejskie Stronnictwo Demokratyczne ze względu na zasoby majątkowe byłoby pożądanym partnerem.

Liderzy Europy Plus muszą liczyć się ze zmasowanym dyskredytującym ich atakiem medialnym. Już dzisiaj widac, że szczególnym zainteresowaniem cieszy się Aleksander Kwasniewski dający zresztą powody do krytyki jego osoby i dyskredytacji całego przedsięwzięcia. Jestem przekonany, że na zjednoczona i tożsama lewice jeszcze poczekamy. Nie „kawiorowa” i zajmująca się związkami partnerskimi, a posiadająca wizję państwa i zdolna do rozwiązywania negatywnych społecznych i gospodarczych skutków transformacji i kryzysu gospodarczego. Poza wszystkim trzeba skonstatować, że okragłostolowe elity skupione w PO, PIS, PSL i SLD świetnie sobie radzą i pilnują, aby nikt nie naruszył status quo.

Ostatecznie będzie raczej MINUS niż PLUS

Lesław Lech

19 kwietnia 2013 roku